

RADOM

REDAKCJA { Żeromskiego 46.
ADMINISTRACJA { Telefon Nr. 132
czynne w dni powszednie:
od godz. 9 rano do 5 po południu.

SŁOWO

WYCHODZI GODZIENNIE o GODZ. II w POŁUDNIE.

KIELCE

REDAKCJA: ul. 3 Maja 1. Tel. 31
ADMIN.: Sienkiewicza Tel. 271
czynne w dni powszednie:
od 10—12 w połud. i od 3—5 po poł.

Konto czekowe w P. K. O. 100.806.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Bilans wyborczy

Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających w czterech okręgach, w których poprzednie wybory z powodu zbyt rażącego nadużycia Sąd Najwyższy unieważnił, nastąpiło dość poważne przesunięcie sił na terenie sejmowym i senackim.

W Sejmie przesunięcie to przedstawia się następująco:

	Sandomierz	Łuck	Łódź	Gniezno	Tarnopol	RAZEM
B. B.		-2	-4		1-	-7
P. P. S.	-1					-1
„Wyzwolenie“	-1					-1
Str. Chłopskie	+1		+4			+5
Blok mniejszości		+2			+1	+3
Radyk. Ukraińcy		+1				+1
„Piaśń“ i Ch. D.				-1		-1
Selrob		-1				-1
Str. Narodowe	+1			+1		+2

W tarnopolskim okręgu wyborów uzupełniających nie było. Sąd Najwyższy przeprowadził jedynie sprostowanie obliczenia głosów, skutkiem czego jeden z mandatów B. B. przypadł Ukraińcom z bloku mniejszości (lista 18).

Powyższe zmiany w podziale mandatów z okręgów powodują automatycznie przesunięcia w liście państwowej. Już po wyborach w Sandomierskim P. P. S. obok jednego mandatu z okręgu straciła drugi z listy państwowej, należący do p. Szczypiorskiego, który przeszedł do t. zw. Frakcji Rewolucyjnej, czyli B. B. S. Mandat ten przypadł Stronnictwu Chłopskiemu. Charakterystyczny jest fakt, że gdyby P. P. S. zdobyła mandat w Gnieźnieńskim, byłaby tem samem odbiła mandat p. Szczypiorskiego, swego największego obecnie na terenie Sejmu wroga. P.P.S. może sobie zatem powiedzieć, że niema złego, coby nie wyszło na dobre.

Główna komisja wyborcza dotąd nie ogłosiła zmian w liście państwowej po wyborach w Łucku, Lidzie i Gnieźnie. Według naszych nieoficjalnych obliczeń B. B. utraci dwa dalsze mandaty: ustąpią mianowicie pp. Alfred Birkenmajer i Leon Kozłowski, dość znaczne asy w stronnictwie rządowem. Obydwa te mandaty przypadną niestety mniejszościom narodowym: z bloku mniejszości (lista 18) wejdzie Żyd dr. Insler, zaś z partji radykałów ukraińskich (lista 22) Wołodimir Temnykij.

Ogółem zatem B. B. traci 9 mandatów, a łącznie z secesją p. p. Baćmagi i Czechowicza nawet 11, spadając z 125 mandatów na 114.

Największy zysk odnosi Stronnictwo Chłopskie, powiększając swój stan posiadania o 6 mandatów, czyli o 25 proc.

Mniejszości narodowe zyskują także 6 mandatów, w tem 4 Ukraińcy i 2 Żydzi.

Stronnictwo Narodowe powiększyło swój stan posiadania o 2 mandaty. Wszędzie, gdzie mieliśmy własną listę (Sandomierz, Gniezno), uzyskaliśmy po jednym mandacie: w Lidzie ze względu na konieczność konsolidacji sił narodowych na kresach listy 24 nie było, lecz popieraliśmy listę 25. Zato mamy własną listę w okręgu święciańskim, gdzie wybory uzupełniające odbędą się 23 lipca. Jeśli uzyskamy tam 1 mandat, to prawdopodobnie przypadnie nam

także dalszy mandat z listy państwowej dla pułk. Modelskiego, prezesa Związku Hallerczyków.

W Senacie z powodu wyborów uzupełniających w województwie wołyńskim B. B. straciło 4 mandaty na rzecz mniejszości narodowych. Skutkiem tego traci stronnictwo rządowe także jeden mandat z listy państwowej, który prawdopodobnie przypadnie ks. Witol-

dowi Czartoryskiemu ze Stronnictwa Narodowego.

Obóz rządowy pociesza siebie i swoich zwolenników, że wszystkie te zmiany nie będą miały praktycznego znaczenia, ponieważ Sejm i Senat już „nie dojdą do głosu“. Choćby i tak było, co jednak absolutnie pewne jeszcze nie jest, to jednak wybory uzupełniające i wypływające z nich przesunięcia nie są zgoła bez znaczenia. Przeciwnie, są one barometrem politycznym, który dużo mówi i tym, co rządzą, i znękanemu czteroletniami rządami „sanacji“ społeczeństwu.
M. K.

Wyjazd ministra Grandiego do Krakowa

Warszawa, 12.VI (tel. wł.). Bawiący w Polsce jako gość rządu polskiego włoski minister spraw zagranicznych, p. Dino Grandi, powrócił w dniu 11 b. m. przed wieczorem do Warszawy z Druskiennik, gdzie odwiedził bawiącego tam na wypoczynku Marszałka Piłsudskiego, wieczorem zaś tegoż dnia wyjechał w towarzystwie min. Zaleskiego z małżonką i ambasadora włoskiego, hr. Franklin-Martina, również z małżonką, do Krakowa na dwudniowy pobyt w celu zwiedzenia zabytków i osobliwości tego miasta.

Tajemniczy zamach samobójczy urzędnika sowieckiego

W Białej Podlaskiej zadał sobie kilka ran w brzuch nożem Michał Naumow, urzędnik ambasady sowieckiej w Paryżu, wezwany nagle przez Sowiety do powrotu do Moskwy. Naumow obawiał się wracać do Sowietów i dlatego targnął się na życie. Obecnie zwrócił się do władz Polskich o pozwolenie pozostania mu w Polsce.

Sprawa nadużyć przy budowie gmachów Rad. Dyr. Kol. w Chełmie

Warszawa, 12.VI (tel. wł.). Na dzień 20 czerwca rb. zostało wyznaczone posiedzenie sejmowej Komisji śledczej powołanej — jak wiadomo — do zbadania sprawy przeniesienia Radomskiej Dyrekcji Kolejowej do Chełma i budowy w tymże Chełmie gmachów dyrek-

cyjnych, które swego czasu wskutek wadliwej konstrukcji zawaliły się i porysowały. Dochodzenie w tej sprawie prowadził pos. Kapeliński z Wyzwolenia; na posiedzeniu tem złożył on obszerny referat.
— o x o —

Odezwa Centrolewu

Warszawa 12.VI (tel. wł.). Władze Centrolewu, który przygotowuje — jak wiadomo — na dzień 29 b. m. Kongres w Krakowie, zwołały na wtorek, dnia 17 b. m. na specjalne zebranie, wszystkie Kluby wchodzą w skład Centrolewu, ażeby ostatecznie ustalić organi-

zacje i szczegóły przyszłego kongresu. Nie jest wykluczone, że w niedługiej przyszłości ukaże się odpowiednia odezwa Centrolewu, odwołująca się do społeczeństwa o pomoc w walce o prawo i wolność ludu.
— o x o —

Wyczyny Magistratu Radomskiego

Jedna z naszych stałych czytelniczek p. E. K. otrzymała z Wydziału Oświatowego Magistratu m. Radomia następujący

Nakaz zapisowy

Dn. 3.VI.1930 r.

Na mocy Dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. „O obowiązku szkolnym“ oraz uchwały Rady Miejskiej m. Radomia z dn. 15 lipca 1921 r. oznajmia się pani, że syn Wiesław jest zapisany z urzędu na naukę do publicznej szkoły powszechnej im. Mickiewicza, przy ul. Żeromskiego nr. 30 na rok szkolny 1930/31.

Wobec tego zawiadamia się Panią, że dziecko ma się stawić 16 lub 17, 18, 20 i 21 czerwca r. b. w oznaczonym wyżej miejscu i złożyć w Kancelarii szkolnej metrykę urodzenia oraz świadectwo o szczepieniu ospy.

W razie niezastosowania się do niniejszego nakazu podlegnie Pani karom, przewidzianym w artykule 41 Dekretu „O obowiązku szkolnym“.

Za referenta: (—) F. Pomerancówna.

Przewodniczący Komisji Powszechnego Nauczania
(—) M. Kelles-Krauzowa.

Pani E.K. synka w wieku lat 7 miu nie posiada. Może to stwierdzić pod przysięgą. Ma natomiast syna, Wiesława — a jakże, ale w wieku lat 17 tu z ukończoną 6 kl. Szkoły Śred. w Korpusie Kadetów w Chełmie. Magistrat prawdopodobnie o 10 lat za późno wpisał jej syna do ksiąg ewidencyjnych. To też p. E.K. bardzo ubolewa z tego powodu, że podlegnie karom, przewidzianym w art. 41 Dekretu „O obowiązku szkolnym“, ale równocześnie zapewnia p. Pomerancównę i (kogo jeszcze należy), że — mimo, iż syn jej Wiesław zapisany jest z urzędu do publicznej szkoły powszechnej — nie stawi się w oznaczonym miejscu ani 16, ani 17, 18, 20 i 21 bm.

Istotnie, boć to absurd. Wyczyn magistracki jest budujący. Troska jego i gorliwość o tepienie analfabetyzmu, o krzewienie oświaty jest przecież niezbyt wzniosła i niezupełnie mądra i niekoniecznie celowa.

W dniu 7 czerwca 1930 zmarł w Krakowie i na tamtejszym cmentarzu pochowany



KAROL MUSZYŃSKI

Członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Radomiu.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę

Zarząd P.T.T.

ODDZIAŁ w RADOMIU.

1095—1—1

Dobrzeby było w tej trosce pomyśleć przede wszystkim o swym personelu, o takich paniach vice-referentach i t. p.

Pieszko z Poznania do granicy rumuńskiej przez Radom

W dniu 2 czerwca r. b. wyruszyli z Poznania w pieszą podróż przez Polskę do granicy rumuńskiej, ściślej — do Zaleszczyk, dwaj harcerze z VII Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego: Heljodor Jankowski (lat 20) i Kazimierz Molewski (lat 19). Młodzi piechurzy dążą do Zaleszczyk, gdzie w dniu 15 czerwca rb. zostaną otwarte obozy harcerskie; na miejscu spodziewają się stanąć w dniu 22 bm. Obaj harcerze podróż swą wykorzystują dla celów krajoznawczych, prowadzą dzienniki i kroniki.

Z ważniejszych miejscowości przebyli już: Środę, Kalisz, Sieradz, Pabjanice, Łódź, Spałę, Opoczno; — stąd dotarli do Radomia, gdzie w środę dnia 11 bm. wieczorem odwiedzili redakcję naszego pisma. Podróżnicy czują się fizycznie nawet doskonale, pomimo — iż dziennie czynią po 45 klm. Z Radomia wyruszyli w czwartek dn. 12 bm. o g. 10 rano na Lublin. Towarzyszą im życzenia wszystkich harcerzy radomskich, by pomyślnie dokonali swego przedsięwzięcia.

Zwiedzajcie Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu — od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.

„Sobótka” w Ziemi Radomskiej

Z powodu 400-lecia urodzin Jana z Czarnolasu

Ze względu na uroczystości czarnoleskie nie od rzeczy będzie podać opis obchodu tego obrzędu, sięgającego jeszcze prehistorycznego, pogańskiego święta słowiańskiego Kupaty, do dziś zachowanego, w różnych okolicach całej Polski i z pewnemi reminiscencjami w ziemi radomskiej stosowanego. Przytoczony tu opis pochodzi z r. 1886, a skreślony został przez największego etnografa polskiego, Oskara Kolberga, w jego wielkiem, przeszło 20 tomów liczącem, dziele p. t. „Lud” (Ser. XX—Radomskie) na str. 110 i nast. Poniższy opis zaczerpnął Kolberg we wsi Sobótka, gdzie obrzęd ten obchodzą może dziś inaczej, niż dawniej, w nocy z 23 na 24 czerwca czyli w wigilję dnia, poświęconego Narodzeniu św. Jana Chrzciciela.

„Dziewczeta umawiają się między sobą na tydzień przed św. Janem, chodząc za chwastem (zielem) lub też idąc razem z kościoła, oczywiście bez wiedzy parobków „która będzie miała którego”; innemi słowy: jaki wianek której dadzą (w pieśni) i z którym parobkiem ją połączą jak również, kiedy pójda do miasta za kupnem orzechów, przeznaczonych dla obranych kawalerów.

Parobcy również bez wiedzy dziewcząt przy pasaniu koni na łąkach lub gdziekolwiek na pastwisku za wsią umawiają się, w którym miejscu obchodzić będą sobótkę, komu z gospodarzy stary płot chrześcijan wyłamią na sobótkowy ogień, komu na paliwo zedrą słomę ze strzechy, jakiego skrzypka zawezwą do wspólnej ochoły i ile mu zapłacą. A nadto, jeśli który z parobków ma zamiar żenić się z jedną z uczestniczących przy sobótce dziewcząt, to prosi zwykle dziewczynę najlepiej śpiewającą i r. j. wiodącą w zabawie, żeby go (już w śpiewie) łaskawie z wybraną połączyła.

W wigilję św. Jana na kilka godzin przed rozpoczęciem Sobótki każda z dziewcząt gałązkami byliny oraz liśmi łopianu przystraja czyli ubiera chałupę, w której mieszka, w taki sposób, iż gałązka bylicy i liść łopianu założone są naprzemian i przeplatają się wzajem; w ten sposób ubierze ona cały dom (a raczej spód strzechy) naokoło domu. Ziemia te zwieszane tam są póki nie zwiędną. Z pozostałych gałązek bylicy biorze jedną dłuższą, opasuje się nią koło bioder i tak opasana idzie na Sobótkę. Bylica ma ją uchronić od bólu w krzyżu przy nachylaniu się podczas żniw*.

Tymczasem parobcy i starsze chłopaki udają się wraz z grajkami na obrany kawałek ugoru równego za wsią lub na łąkę, rzucają na ziemię chróst i suche gałązki i poczynają robić przy-

* Za czasów Kochanowskiego — jak wspomina ten poeta w Sobótce, obchodzonej około r. 1580 we wsi Czarnolesiu — bylica tą opasywały się dziewczęta. Dziś już o tym zwyczajnie rzadko gdzie słychać; w niektórych wsiach nie używają jej wcale do ognia sobótkowego; w innych opasują nią niekiedy deski, żerdzie i suche gałązki drzew i krzewów, do rozpalenia tego ognia zerwanych, gdy korzenie i grubsza część bylicznej łodygi wraz ze słomą służą na podpałkę. Prawie wszędzie atoli zatykają bylicę wraz z innymi (święconymi) ziołami pod strzechę, mianowicie nade drzwiami, dla odpedzenia chorób.

gotowania do rozpalenia ognia zdarta ze strzechy słomą i starym płotem, zabranym gospodarzowi mimo jego woli i wiedzy.

Gdy się wszyscy poschodzą, (a przybywają i starsi, by się zdała tej zabawie przypatrzyć) skrzypek zaczyna grać, a chłopaki i parobcy biorą się do rozpalać ognia. Jedni go rozpalają, drudzy zaś, psocąc się i bijąc ich, usiłują im ogień ten rozrzucić i zagaścić. Dziewuchy, widząc, że chłopcy zbyt długo bawią się bitwą i psotami i ognia rozniecić nie zdołają, same chwytają za leżące tuż obok pęki słomy i rzucając je na żar, duży rozpalają ogień. Bylicy jednak na ten cel nie używają. Wtenczas chłopcy poprzestają waśni i rozpędziwszy się, przez ogień ten (tam i napowrót biegnąc) przeskakują; dziewczuchy zaś biorą się za ręce i robią koło, a chodząc naokoło ognia, śpiewają. Chłopcy przy przeskakiwaniu uważają dobrze na śpiew dziewcząt, głoszący: która z nich któremu ma się dostać.

Nadmienić tu wypada, że wtedy, gdy która z dziewczyn, trzymających się za ręce i chodzących w około, ma śpiew rozpocząć, całe ich grono stawa tak, aby śpiewająca była przed skrzypkiem, który intonuje wiadomą mu już melodję; śpiewaczka piosenkę do niej stosowną odśpiewuje. Po skończeniu tej piosenki całe dziewcząt koło obraca się na nowo dalej, chłopcy zaś skaczą, jak poprzednio!

Dziewczeta, chodząc wkoło, śpiewają naprzód piosenkę, niby wstęp do Sobótki, a potem rozpoczynają inną — np. we wsi Sobótka:

„Oj biały Janie,
Przyjeżdżaj do mnie,
Niżli się, chcesz ożenić,
Naraję ci zonkę dziś,
Oj biały Janiel!

Oj biały Janie,
A bo ci to tam
Trudno posukać,
A idźże tam do dworu
W okienko pukać.
Puk, puk w okienko
Wyjdźże, kochanecko,
Sama jedyna.

Sama jedyna
Kasiunia wysła
Rączkę mu dała:

Nowa afera sanatorów

Nadużycia na miliony złotych

W Warszawie przy ul. Grochowskiej 13 buduje się od 3 lat wielką wytwórnię aparatów telefonicznych i telegraficznych. Oddawna już obiegały głuche pogłoski, że przy tej budowie dzieją się wielkie nadużycia, ale dopiero przed 3 tygodniami władze weszły na ślad nadużycia.

Jak wykazało dochodzenie, kilku kierowników wytwórni pobudowało sobie własne domy z materiałów przeznaczonych na budowę fabryki. Dom przy ul. Grochowskiej 15 w taki sposób wystawił sobie (między innymi) p. dyrektor główny Jędrzejewski.

Ażebym pokryć kradzież mienia pań-

stwowego defraudanci porobili cały szereg fałszerstw w książkach i dokumentach rachunkowych. Do akcji fałszerzkiej wciągnęli oni dwóch urzędników Najwyższej Izby Kontroli — Pawłowskiego; i Szczepańskiego (już aresztowani) a także właściciela firmy budowlanej „Alwa” Aleksandra Wachniewskiego (aresztowany).

Zaznaczyć należy, że aresztowany dyrektor państwowej fabryki, Jędrzejewski, był w najściślejszych stosunkach z bardzo ruchliwą na terenie Warszawy partją polityczną rządowych socjalistów (B.B.S.).

— o x o —

1) Wianki istnieją tylko w piosnce; w rzeczywistości nie dają żadnych. Nie pamięta już nikt, aby je kiedykolwiek rozdawano.

2) Pietruski, kapusty, z obręczami, z prosa, niski i t. d.

3) Tańcem tym bywa już to walc, już sztajer, już oberek, polka, przepiórka lub motyl, a nader rzadko mazur lub krakowiak.

4) Miejscami zamiast lnianki śpiewają (mylnie zapewne) wianki.



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzućcie uporywle polecane naśladownictwo w podobnym do naszego opakowaniu.

Celem uchronienia się od nabycia fałszyfkatu naszej marki fabrycznej, najlepiej żądać proszków z „Kogutkiem” w oryginalnym zapieczętowanym opakowaniu po 5 sztuk w pudełeczku. Cena 75 groszy.



Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin”, w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1.50. Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” Gaseckiego z „Kogutkiem”.

Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin”, w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1.50. Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” Gaseckiego z „Kogutkiem”.

Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin”, w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1.50. Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” Gaseckiego z „Kogutkiem”.

Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin”, w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1.50. Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” Gaseckiego z „Kogutkiem”.

Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin”, w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1.50. Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” Gaseckiego z „Kogutkiem”.

W. Z. Mroczek.



X. dr. Stefan Grelewski.

Wspomnienia z jubileuszu 50-lecia kapłaństwa

J. E. Księdza Biskupa Marjana Ryxa

(Wyjątek z „Rocznika Djecezi Sandomierskiej” na 1930 r.)

Wasza Eksceleńca zdołał tu pokonać wiele trudności z pomyślnym rezultatem — bo się nachylał do naszych dusz i starał się je zrozumieć i uznać. Pasterz znał dobrze zasadę św. Pawła: Ipse dedit quosdam quidem apostolos, quosdam autem prophetas, alios vero evangelistas, alios autem pastores et doctores¹⁾.

I chociaż Pasterz stawał zawsze na pierwszym miejscu pracą duszpasterską, to jednak, uznając naszą odrębność, pozwalał nam od tej pracy odchodzić, o ile widział na innej drodze pracę na chwałę Bożą,

¹⁾ Św. Paweł, Efez. IV. 11. I tenże dał niektóre apostoły, niektóre ewangelisty, niektóre proroki, a inne pasterze i doktory.

dobro dusz kapłańskich i pożytek ogółu. Ale do kądkolwiek udaliśmy się, Pasterz chciał mieć zawsze z nami łączność ściłą. Pamiętam, kiedyś przed paru laty podał prośbę o zwolnienie mnie z jednego ze stanowisk w Kurji, Pasterz z nutą serdeczną w głosie powiedział mi: cofnij tę prośbę, przecież to stanowisko jest jedną z nici oficjalnych, która cię łączy z twoim Pasterzem!

„Ale też za to skłaniały się i nasze dusze kapłańskie przed naszym Pasterzem. Może nie zawsze szło nam to łatwo i ochozo; może niekiedy trzeba było cierpliwie czekać; może niekiedy, czekanie trzeba było przewlec aż do ostatniej godziny śmierci! Jakże wymowne było owo wołanie z łoża Szpitala Dzieciątka Jezus: Przebacź Pasterzu! z łoża tego kapłana, który był pewnie największą tragedją w Twojem pasterzowaniu!”

Więc Bóg Ci zapłać, wołamy dziś wdzięczni, Bóg zapłać za szacunek poważny dla naszych poszczególnych dusz!

Ale musi tu być wygłoszona osobna podzięką za ten szczególny szacunek, radujący serce każdego pocziwego człowieka, za ten szacunek, jaki okazuje Pasterz dla indywidualności najstarszego i najpoboż-

niejszego kapłana, czcigodnego Księdza Infułata P. Górskiego, nieobecnego tu, niestety, wskutek dolegliwości zbyt późnego wieku. Wszyscy starsi kapłani ze łąą wdzięczności w oku pochylamy przed Tobą nasze siwiejące głowy.

W tym wieńcu z róż to może właśnie najpiękniejszy kwiat!

Trzeci wieńiec: złożony z * milutkich fijołków i delikatnych niezapominajek, przewity ściśle subtelnym powojem.

Ten za to, Pasterzu, żeś dla nas był zawsze grzeszny... Grzeszny nie tylko wtenczas, kiedyś nas chwalił, odznaczał, nagradzał, ale także grzeszny i wtedy, kiedyś nas ganił, karcił i karał. Zawsze znalazł takie słowo, taki ton, taki gest subtelny i kulturalny, że nas nie obrażał nawet w przykrej chwili i godności naszej nie poniżał.

O, jakże to trudno! jakże innymi metodami jest przesycona dokoła atmosfera powojenna! O, jakże ciężko w niej oddychać każdemu, kto subtelniej czuje, a jakże pociecha, jakże wdzięczność, gdy się ma do czynienia z grzesznym człowiekiem; mój Boże, z grzesznym zwierzchnikiem!! (D. c. n.)